

Armenia upokorzona, Rosja gwarantem pokoju

10 listopada 2020

Armenia i Azerbejdżan pod auspicjami Rosji zawarły wczoraj umowę o rozejmie w Górskim Karabachu. Na jego mocy Azerbejdżan przejmie kontrolę nad zdobytymi dotychczas terytoriami należącymi do Republiki Arcachu, stąd jej stolica będzie połączona z Armenią jedynie wąskim pasmem autostrady. Gwarantem rozejmu ma być Rosja, której siły już zostały rozmieszczone w tym regionie.



Podpisy pod zawarciem rozejmu złożyli armeński premier Nikoła Paszynian, azerski prezydent Ilham Alijew i rosyjski przywódca Władimir Putin. Paszynian ogłosił, że szczegóły porozumienia zostaną przedstawione w najbliższych dniach. Komentując zawartą umowę stwierdził on, że jest ona „niewyobrażalnie bolesna” dla jego narodu. Według niego nie jest to jednak porażka, zaś wczorajsze wydarzenia powinny rozpocząć dyskusję nad błędami popełnionymi przez Armenię po uzyskaniu niepodległości.

Już teraz znane są jednak najważniejsze warunki rozejmu. Armenia będzie więc musiała przekazać Azerbejdżanowi rejon Ağdam oraz terytoria pozostałe pod jej kontrolą w regionie Gazach. Do 15 listopada 2020 Erewań przekaże Baku region Kelbajar, a do 1 grudnia 2020 roku region Lachin. Tym samym stolica Górskiego Karabachu, czyli miasto Stepanakert, będzie połączona z Republiką Armenii wąskim pasmem autostrady. Plan budowy nowego połączenia zostanie opracowany w ciągu najbliższych trzech lat, natomiast drogę chronić będzie rosyjski kontyngent wojskowy.

Rozmieszczenie Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej to jeden z

najważniejszych punktów umowy. Tym samym wzdłuż „linii kontaktu” w Górskim Karabachu i w korytarzu lachyńskim stacjonować będzie rosyjski kontyngent pokojowy w liczbie 1960 żołnierzy, 90 pojazdów opancerzonych i 380 pojazdów samochodowych i specjalnych. Jego rozmieszczanie rozpoczęło się zresztą już dzisiaj w nocy. To zaś oznacza wycofanie armeńskiego wojska z tego regionu.

<https://www.youtube.com/watch?v=BcLGyxDATUM>

To nie koniec ustępstw Armenii wobec Azerbejdżanu. Armenia będzie musiała zapewnić swojemu sąsiadowi połączenia transportowe pomiędzy zachodnimi regionami Azerbejdżanu a Nachiczewańską Republiką Autonomiczną. Tym samym bez przeszkód ma być możliwe przemieszczanie się w obu kierunkach obywateli, pojazdów i ładunków, ale jednocześnie kontrolę nad nimi będzie sprawować rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa.

Paszynian dodał, że podjął decyzję o zakończeniu walk po konsultacjach z wojskiem. Prezydent Republiki Arcachu, Arajik Harutiunian, przyznał bowiem wprost, że kontynuowanie wojny oznaczałoby utratę całego regionu w zaledwie kilka najbliższych dni, ponieważ jego siły były między innymi wyczerpane koronawirusem. Ormianie nie ukrywają też, że przeciwko sobie mieli machinę wojenną nie tylko samego Azerbejdżanu, lecz łącznie ośmiu państw.

Kapitulacja spowodowała rozruchy w stolicy Armenii. Tłum wdarł się między innymi do budynków rządowych w Erywaniu, a niektórzy z demonstrantów ruszyli też pod rezydencję zamieszkaną przez Paszyniana.

Alijew wyraził z kolei nadzieję na długotrwały pokój w regionie, za który będzie odpowiadać Rosja. Zdaniem azerskiego prezydenta to właśnie Rosja odegrała kluczową rolę w normalizacji stosunków pomiędzy Azerbejdżanem a Armenią. Jednocześnie Alijew zapowiedział, że w „utrzymaniu pokoju” weźmie także udział Turcja. Jego słowa spotkały się jednak z

reakcją Rosji, która zaprzeczyła, aby Turcja była jedną ze stron zawartego wczoraj porozumienia.

Na podstawie: News.am, Militarium.pl, Ria.ru, Novayagazeta.ru, Radiozet.pl

Źródło: Autonom.pl